

SŁOWO

Nakład drugi po konfiskacie

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Wino Zamkowa 2. Telefon. Redakcji
17-82. Administracji 228. Administracja
czynna jest od godz. 9-tej do 4-tej po
pol. Sekretarz Redakcji przyjmuje co-
dzienne od 17-tej do 18-tej
Przedstawicielstwo w Warszawie
Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9-08-40.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem
do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł.
zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych
nie zwraca. Administracja nie uwzględ-
nia zastrzeżeń co do rozmieszczeń
ogłoszeń



*Będziemy pracować nad niezestze-
ganiem prawa i ustawy przy nad-
chodzących wyborach. Sądzymy, że
na tej drodze winny nas spotkać ze
strony władz administracyjnych nie
konfiskaty, lecz uznanie.*

ROK XVII. Nr. 286 (5210)

WILNO PONIEDZIAŁEK 17 PAŹDZIERNIKA 1938 R.

CENA 20 GR.

Niesmak.

Na innym miejscu zamiesz-
czamy historię jednej kandyda-
tury, która przepadła mianowi-
cie naszego kolegi redakcyjnego
p. Aleksandra Bocheńskiego.
Przepadła bo jak czytamy w ko-
respondencji, przewodniczący
nie przyjął zgłoszenia. — Jeśli
się to sprawdzi, to niewątpliwie
będzie to dostateczny powód do
protestu wyborczego. Natomiast
sądzę, że nie stoi w kolizji z pra-
wem przemówienie przewodni-
czącego w Osmianie, w którym
odrzuca kandydaturę gen.
Żeligowskiego. Ordynacja wy-
borcza nie powiada czy komisarz
wyborczy ma, czy też nie ma pra-
wa doradzać, lub odradzać kan-
dydatów. Ale... zwyczaj na to nie
pozwała.

Otóż w artykule niniejszym
nie chce pisać o nadużyciach, —
niech się nimi zajmują ci, któ-
rzy chcą wnosić protesty, jeśli
tacy się znajdują. Ja o żadnych na-
dużyciach konkretnie nie
wiem, słyszałem plotki, ale plot-
ki bywały po każdym wybo-
rach. Będę pisał tylko o tych
„delikatnościach“ o tych „brakach
delikatności“ których się po-
wzięć nie dopuszczano. Nie zna-
czy to wcale, aby te „braki de-
likatności“ były czymś co było-
by zastrzeżone przez prawo, nie
twierdząc, że wpłynęły one na
wynik wyborów. Ale były tak-
ie rzeczy których się „nie ro-
bi“? Więc poco je robiono? Rozu-

miem, że w zapamiętałej walce
wyborczej tu lub tam przekro-
czy się granicę. Ale teraz nie
było żadnej walki wyborczej.
Były to wybory tak dobrze, jak
bez przeciwników. Więc dla-
czego stosowano te manjery. Czy-
by tylko dlatego, aby nie wyjść
z wprawcy?

Nie będę też pisał o roli sta-
rości wileńsko - trockiego
p. Trytka, bo o ile wiem o
tem pisać nie wolno, choć gadka-
mi o nim huczy całe Wilno.
W okręgu 47, w którym urzę-
duje p. Trytek, niejaki p. Szejko
otrzymał 60 głosów, a gen. Żeli-
gowski 27. Zważywszy, że gen.
Żeligowski, oswobodziciel Wilna,
jest człowiekiem legendy, że nie-
raz byliśmy świadkami napraw-
dę i autentycznie żywiołowych
manifestacji na jego cześć, ten
wynik wyborów jest... rewela-
cyjny. Wynikałoby z niego, że p.
Szejko jest więcej niż dwa-
razy popularniejszy od Żeli-
gowskiego. Zdaje się jednak,
że zaszło tu poprostu coś,
co Moskalie określali wyrazem...
„pierestarali“.

W okręgu 46 komisarzem wy-
borczym był p. Łuczyński, człon-
nek rady okręgowej ozonu, dzie-
kan Rady Adwokackiej, cieszący
się ogólnym szacunkiem. A jed-
nak — wybaczy nam p. mece-
nas i on, zapewne mimowoli, po-
pełnił pewien brak delikatności.

Oto w tym okręgu były trzy gru-
py w zgromadzeniu wyborczym,
pierwsza, której trzon stanowiły
słynne już na całą Polskę „pięć-
setki“, była to grupa ozonowa,
która dla swoich kandydatów
gen. Skwarczyńskiego i prez. Ma-
leszewskiego zdobyła pierwsze
miejsce, druga: — gen. Żeligow-
ski - red. Mackiewicz i trzecia le-
wicowa, której nie udało się
przeprowadzić p. Grabowskie-
go. Prosiło się więc, aby
na skrutatorów powołać przed-
stawicieli tych trzech grup.
Ale nie p. komisarz wy-
brał właśnie jedynie grupę pier-
szą, a ponieważ i ozon składa się
z kilku kół, więc wybrał ich z je-
dnego tylko koła, powiedzmy koła
najbliższego gen. Skwarczyń-
skiemu. Czy przez to chcemy po-
wiedzieć, że w obliczaniu były
jakieś niedokładności? Broń Bo-
że! Skrutatorzy wybrani przez
p. Łuczyńskiego, byli ludźmi naj-
zupełniej zasługującymi na za-
ufanie i napewno spełnili swój
obowiązek zgodnie z poczuciem
honoru. Ale poco było łamać
zwyczaj, który nakazuje do obli-
czania głosów powoływać skru-
tatorów, możliwie odzwierciedla-
jących wszelkie tendencje panu-
jące w zgromadzeniu. Poco?

Również mogło nas dziwić,
że komisarz 45 okręgu wyborcze-
go p. Grodzicki, bojowy przed-
stawiciel pewnej grupy społecz-

nej, odstąpił od ogólnego zwy-
czaju i nie kazał odczytywać gło-
śno kartek wyborczych, a odbył
skrutynjum pocichu. W tym ok-
ręgu ku ogólnemu zdziwieniu
upadł honorowy obywatel i o-
swobodziciel Wilna gen. Żeligow-
ski. Czy twierdzimy, że
stało się tak dlatego, że zastoso-
wano ciche skrutynjum? Znowuż
zaznaczamy, że wcale tego nie
twierdzimy. Ale nie rozumiemy
potrzeby odstępstwa od zasa-
dy głośnego skrutynjuma, która
między innymi w tymże okręgu
45-ym przy wyborach zeszłych
była stosowana.

Ktoś mi powie: sam pan o-
czuwa niesmak do wyborów 13
października, a cburza się pan
na opozycję że w nich udziału
nie wzięła Przecież wywody pań-
skie wskazują na to, że opozycja
miała rację.

Otóż właśnie że nie! Uważam,
że te wszystkie tak niepotrzebne
„braki delikatności“, jak je na-
zywam, to tylko przedsmak e-
poki totalizmu, to tylko dowód,
że wszyscy biorący udział w dra-
matycznym totalizmie się spodziewają,
z totalizmem w najbliższej przy-
szłości się liczą. Gdyby opozycja
brała udział w wyborach, było-
by inaczej i te same osoby dra-
matu byłoby delikatniejsze w po-
stępowaniu. To opozycja i jej
niemądry bojkot wyborów wpę-
dzają Polskę w totalizm. Cat.

Ewolucja wicepremiera Kwiatkowskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Sześć miesięcy temu wygłosił wicepremier Kwiatkowski w Katowicach wielką mowę polityczną. W przemówieniu tem nie wspomniał ani razu o Ozonie, chociaż poświęcił je w całości sprawie zjednoczenia narodowego.

W dniu wczorajszym wicepremier Kwiatkowski wypowiedział znowu wielką mowę polityczną, ale tym razem Ozon nie tylko nie został przemilczany, lecz wprost przeciwnie wicepremier Kwiatkowski poświęca mu niemal całe przemówienie, deklarując równocześnie, iż sam ma zaszczyt należeć do tej organizacji politycznej.

Coś musiało się więc zmienić, albo Ozon, albo poglądy wicepremiera Kwiatkowskiego.

Nic nie wiemy o tem, ażeby stanowisko Ozonu od kwiet-
nia do października uległo jakimkolwiek zmianom. Gen. Skwar-
czyński był szefem Obozu wstecz, gdy min. Kwiatkowski po
raz pierwszy przemawiał w Katowicach i jest teraz, gdy wice-
premier przemawia po raz drugi. To samo czytaliśmy we wszyst-
kich pismach ozonowych w kwietniu, co czytamy w październiku.

Wobec tego prawdziwa jest alternatywa, iż nie w Ozo-
nie, lecz w poglądach wicepremiera Kwiatkowskiego nastąpiły
zmiany.

W kwietniu wicepremier Kwiatkowski reprezentował pro-
gram konsolidacji poza Ozonem, opartej o porozumienie ze Stron-
nictwem Ludowym, z P. P. S. i ruchem narodowym, (czy to mia-
ło być Stronnictwo Narodowe?). Ten program się nie udał, o
czem pisaliśmy już w „Słowie“, a co wicepremier potwierdził w
swej obecnej mowie. W październiku stał się wyznawcą konsoli-
dacji w ramach Ozonu.

Wczorajsze przemówienie bowiem jest już nie tylko mo-
ralnym akcesem wicepremiera Kwiatkowskiego do Ozonu, któ-
rego członkiem formalnym już był przedtem, — jest nie tylko
podporządkowaniem się kierowniczym czynnikom tej organiz-
acji, ale nawet mową agitacyjną działacza ozonowego, który pragnie
podnieść frekwencję wyborczą.

W kwietniu panowała dla wicepremiera Kwiatkowskiego
w kołach Ozonu atmosfera lodowa, w październiku będzie ciepła.

Wicepremier Kwiatkowski miał dwie drogi przed sobą: —
albo wytrwać nadal przy swej pierwszej koncepcji katowickiej,
albo dołączyć się do Ozonu. Mamy poważne dane, ażeby przy-
puszczać, iż wicepremier Kwiatkowski ze strony opozycji otrzy-
mał przed wczorajszą mową gorące zachęty, ażeby mimo wszyst-
ko nie rezygnował z pierwotnej koncepcji konsolidacji. Jednak-
owo zachęty te nie wpłynęły już na stanowisko prelegenta. Gdy
przemawiał pod adresem opozycji, to w słowach jego czuć było
nutę melancholii i zawodu. Gdy mówił o Ozonie, pragnął zara-
zić słuchaczy żarem entuzjazmu i oślepić blaskiem wielkich
nadziei.

„Władza, znaczenie, wartości moralne i materialne —
powiedział wicepremier Kwiatkowski — przesuwają się już o-
czelny do rąk narodów dynamicznych, zwartych moralnie, zdro-
wych, świadomych swych celów. Prawo do sprawiedliwości
międzynarodowej mają tylko narody silne, zwarte i politycznie
zorganizowane. Dążymy do rzadnej i karnej demokracji“. Oto
nowe, zasadnicze akcenty w przemówieniu wicepremiera Kwiat-
kowskiego obok ostrych słów, wymierzonych w demokrację ma-
sońską - liberalną.

Wszystkie te akcenty są nowe w ustach wicepremiera Kwiat-
kowskiego, ale już przyzwyczailiśmy się do nich w ustach dzia-
laczy ozonowych.

Zebrania polityczne

w stolicy i na prowincji

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W dniu wczorajszym, w pierwszą niedzielę po usta-
leniu listy kandydatów przez kolegią wyborczą, odbyło się sześć
zgromadzeń przedwyborczych, zorganizowanych przez Ozon, na
których wystąpili członkowie kandydaci na posłów z danych okrę-
gów.

Równocześnie klasowe Związki Zawodowe i P. P. S. zo-
rganizowały dwa masowe zebrania, jedno na Woli, drugie na Pra-
dze, poświęcone agitacji za występowaniem do klasowych Zwią-
zków Zawodowych oraz wyborom parlamentarnym i samorządów.

We Lwowie odbyło się manifestacyjne zebranie Ozonu w
obecności szefa Obozu gen. Skwarczyńskiego, — w Kielcach
zjazd wojewódzki O. Z. N., na którym przemawiał płk. Wenda.
W Krakowie przemawiał minister komunikacji Ulrych.

Ministrowie iadą na Śląsk za Olzą

WARSZAWA. Pat. Jak się dowiadujemy, celem bezpo-
średniego zapoznania się z aktualnymi problemami gospodar-
stwa odzyskanego Śląska Zaolzańskiego, udaje się na tamtejszy te-
ren w dniu dzisiejszym wicepremier Kwiatkowski w towarzy-
stwie wiceministra skarbu dr. Grodyńskiego oraz dyrektora depar-
tamentu Martina i dyr. Rakowskiego. Pierwszym etapem podróży
p. wicepremiera będzie zwiedzenie wielkich zakładów hutniczych
w Trzyńcu.

Do Trzyńca przybędzie również dziś minister przemysłu i
handlu Roman i wicemin. Rose. Ministrowie udadzą się następ-
nie na zwiedzenie przemysłu węglowego w Karwinie oraz prze-
mysłu przetwórczego w Boguminie.

Wymowa statystyki szkolnej

CIESZYN. Pat. Dotychczasowe wyniki zarządzonych przez władze
polskie na terenie Śląska Zaolzańskiego spisów szkolnych są rewelacyjne. —
Według danych, z powiatu cieszyńskiego wyniki te przedstawiają się nastę-
pująco: — poprzednio wpisanych było do szkół polskich 5.630 dzieci, do szkół
czeskich 8.860 i do niemieckich 1.365, czyli łącznie 15.855. Obecnie zaś 13.200
dzieci wpisano do szkół polskich, a tylko 2.655 do czeskich i niemieckich łą-
cznie.

Narady w Budapeszcie

BUDAPESZT. Pat. Szef gabinetu ministerstwa spraw za-
granicznych hr. Csaky, który powrócił z Rzymu, gdzie przyjeżdż
był przez Mussoliniego, powitany został na lotnisku przez posła
Włoch Vinci, z którym przeprowadził dłuższą rozmowę w gma-
chu ministerstwa spraw zagranicznych.

Hr. Csaky zdał następnie sprawozdanie ministrowi spr.
zagr. Kanya z przebiegu rozmów rzymskich.

Min. Kanya i hr. Csaky udali się następnie do premiera
Imredy, gdzie wkrótce potem przybył b. premier Daranyi.

Następnie premier Imredy został przyjęty na półgodzinnej
audjencji przez regenta Horthy'ego.

Powstanie na Rusi Podkarnackiej

Zbrojna samoobrona ludność i

W walkach biora udział samoloty

BUDAPESZT. Pat. Węgierska agencja telegraficzna
donosi według ostatnich wiadomości, pochodzących od wła-
ściocieli ziemskich, których posiadłości leżą po obu stronach
granicy, i którzy dzięki temu mogą ją bez większych trud-
ności przekraczać — Czesi odnoszą się na obszarach dotych-
czas przez nich zajętych z bezprzykładnym okrucieństwem
w stosunku do Węgrów. Ludność węgierska stara się tym ok-
rucieństwem przeciwstawić, wyrządzając, gdzie tylko mo-
że szkody władzom czeskim.

Ludność Rusi Podkarpackiej zawładnąwszy w wielu
miejscowościach bronią, atakuje żandarmerję czeską oraz
przeszkadza władzom skarbowym w ściąganiu podatków.
Czeskie władze bezpieczeństwa wycofują się w popłochu,
zwłaszcza, że cała ludność staje wszędzie po stronie po-
wstańców.

Partyzanci, których liczba nie da się dotychczas dokła-
dnie określić, lecz nie ulega wątpliwości, że jest bardzo zna-
czna, kryją się w razie niebezpieczeństwa w górzystych oko-
licach tak że nie udaje się ich władzom czeskim wytopić na-
wet przy użyciu samolotów. W okolicach Munkacza i Un-
gwaru partyzanci stoczyli z żandarmerją czeską regularne bi-
twy, przyczem po stronie czeskiej zostało zabitych kilku ofi-
cerów żandarmerji

Praga będzie prowadzić politykę realną

PRAGA. PAT. W związku z przyjęciem ministra spraw za-
granicznych Chwalskiego przez Adolfa Hitlera, „Narodni Li-
sty“ piszą: Nie będziemy uprawiać żadnej polityki konjunkt-
ralnej, lecz tylko politykę realną, opartą na faktach i pozostającą
na twardym gruncie faktów.

Przez lata nie mieliśmy właściwego wyobrażenia o no-
wych Włoszech i nowych Niemczech. Nie będziemy obecnie po-
pełniać odwrotnych błędów, ale będziemy rzeczowo uwzględnić
historyczne zjawiska na południu i na północy. W obecnych wa-
runkach na tem polega jedyna droga dla całej naszej polityki
państwowej. Niemcy i Czesi muszą współpracować ze sobą.
Szkodzą oni sobie wzajemnie, stając sobie nawzajem w drodze.

Demonstracje w Bratysławie

BRATYSŁAWA. PAT. W dniu 14 b.m. Bratysława była
w godzinach wieczornych widownią demonstracji, w której
wzięło udział kilkuset studentów węgierskich. Młodzież węgier-
ka przeciągając przez miasto odśpiewała węgierskie pieśni na-
rodowe i wykrzykiwała hasła węgierskie, domagając się przyłą-
czenia Bratysławy do Węgier, rozrzucając ulotki o węgierskich
barwach narodowych. Policja rozproszyła demonstrantów.

ZAKAZ PROCESJI KATOLICKICH w Wiedniu

WIEN. Pat. Wczorajsze kazanie kard. Immitera zostało
odwołane.

Nie odbyła się również procesja z kościoła św. Karola
do katedry św. Szczepana wskutek zakazu władz ożywiania
manifestacji katolickich na ulicach miasta.

Powody katastrofy balonu stratosferycznego

ZAKOPANE. Pat. Przeprowadzone wczoraj dochodze-
nia w sprawie wybuchu i spalania się części powłoki balonu
stratosferycznego doprowadziły do wniosku, że przyczyną
była elektryzacja, powstała przy wpuszczaniu wodoru.

Częściowa likwidacja obozu już nastąpiła, a ostatecz-
na likwidacja ma nastąpić we wtorek, 18 b. m.

W WIRZE STOLICY

SEJM NIEZNANEGO CZŁOWIEKA

Co dziś ludzi absorbuje, o czym mówią?

- O Zaoziu.
- O Węgrzech i Rusi Przykarpaciej.
- O kłapie balonu stratosferycznego.
- O ostatnim licytowanym szleniku.

Dopiero wyczerpawszy te wszystkie tematy, jeśli mają jeszcze trochę czasu, pogadają i o wyborach.

- Co pan sądzi o kandydatach?
- Same nieznane nazwiska.

Więcej jest w kraju ludzi nieznanego niż znanych, a że sejm ma być nieznanym odbiciem społeczeństwa, — więc to niby słusze, że czytając długą listę ewentualnych reprezentantów narodu trzeba się raz po raz tłumaczyć w głowie wołając:

- Co to za jeden? Kto to taki?

Będzie to sejm idealnie szarego nieznanego człowieka.

Pocziwy Ozon nie apeluje: głosujcie na Ozon!! ale tylko: głosujcie!! — Subsydowana prasa, z podatków opłacone plakaty głoszą: — Czy sprawdzicie listy wyborcze? Czy upamiętnicie o prawo głosu?

Jaki bezinteresowny ten Ozon! — pomyśli z uznaniem Polak przybyły z Hotentocii, albo miejscowy duren, — wiedzący tylko co się u niego w kuchni dzieje.

Rozgarniętzy od stołowej nogi osobnik wie, że taki apel, a wrzask: — głosujcie na Ozonistów! to jedno i to samo. W znakomitej większości okręgów są sami „pewni” ludzie, sami „godni zaufania”. Tacy, co to będą się przeżywać, wstawiać, siadać, mówić jak im każą. Myśleć im nie każą, więc nie będą tracić energii na tę niezwykłą czynność.

Ba, tam gdzie jest w okręgu choć jedna parszywa owca, choć jeden kandydat do którego można mieć zaufanie, że ma swoje zdanie, że nie padnie plackiem przed każdym ministrem, że wszystkie projekty rządu nie będą dlań Ewangelią — w takim okręgu głosować to prawdziwa przyjemność.

Głosować w takim toponimie spełnionego obowiązku. To dokończenie swej części do dobrego dzieła. Ale gdy jest 4 ozonistów to czy nie obójcie, który będzie brał pensję i zasady na order — za gorliwość.

Żeby głosować do senatu trzeba się tyle namęczyć co w Ubezpieczalni. Jęgodność mieszkający od 20 lat na tej że ulicy idzie do komisji, przegląda arkusze. — Naturalnie jego nazwisko nie figuruje.

Przynosi dyplom, jakąś legitymację.

— Dobrze, — mówi nudziarz z komisji, — a poświadczenie, że pan tu mieszka.

— Moście sprawdzić w biurze meldunkowym magistrata.

— My się tem nie trudnimy. Musi pan przynieść zaświadczenie od radcy domu.

— Przy tamtym stole urządza komisja wyborcza do sejmu, jestem na ich listach, moście zabaczyć.

— Wierzymy, ale listy do sejmu nas nie obchodzą.

Zawzięty jęgodność czapie do radcy domu:

— O nie, — mówi ten — nie mam prawa wydawać teraz żadnych zaświadczeń. Tylko magistracie biuro ruchu ludności może panu wydać taki papier.

W magistracie urzędas sycezy:

— Niech pan wpłaci 3 zł 70 gr. i

Pierwszy okres kampanii wyborczej został zakończony. Ponieważ mój brat Aleksander miał zamiar kandydować do Sejmu i w związku z tem zajmowałem się dość energicznie wyborami w naszym okręgu (powiaty: Brody, Złoczów, Kamionka Strumiłowa, Radziechów) więc przyszło mi na myśl podzielić się z czytelnikami „Słowa” wrażeniami z tej kampanii.

I. Wyborcy kandydatów

Zdaje się, że nacisk władzy administracyjnej na wybory delegatów do zgromadzeń „wybierających” kandydatów na posłów był dość mały. Sposób rekrutacji tych delegatów jest bowiem tego rodzaju, że nawet bez nacisku, jest rzeczą pewną, że w olbrzymiej większości przejdą ludzie uzależnieni od władzy administracyjnej. Jako ogólne motywy d'ordre w sprawie wyboru tych delegatów przez rady gminne, powiatowe i miejskie przyjęto zasadę wybierania szarych ludzi, pozbawionych wyraźnej indywidualności. Tak np. na 123 delegatów w tych 4-ach okręgach było tylko 7 ziemian i to jeden z nich był jednocześnie wójtem gminy, a drugi rejentem. Księża rzymsko-katolicki byli w większości 3. Poza tem było około 10 przedstawicieli administracji większej własności a resztę stanowili działacze samorządowi. Samorządowi oczywiście w tym sensie, jaki temu słowu nadawał s. p. Paweł Popiel, który mawiał, że samorząd t. zn. że starosta sam rządzi. Najbardziej humorystycznym przedstawicielem tego samorządu był burmistrz największego miasta, w okręgu którego wybór powinien wejść do złotej księgi naszej historii pomajowej. Przy wyborach do rady miejskiej tego miasta wszystkie listy zostały unieważnione i ostatecznie na placu boju jedynie tylko lista B. B. W. R. Lista ta przeszła w całości. Gdy jednak upojeni zwycięstwem radni z bloku zebrał się, żeby wybrać burmistrzem... sekretarza rady powiatowej, starosta przedstawił zdumionym jakiegoś zupełnie nie-

znanego osobnika z Trembowli i oświadczył, że żyje sobie, aby był wybrany burmistrzem. Od tego czasu rządzi już kilka lat miastem ku ogólnemu niezadowoleniu. Jeszcze bardziej nadzwyczajnym był jednak burmistrz drugiego małego miasteczka — emerytowany porucznik. Miasteczko to słynie w Polsce z tego, iż liczy przeszło 90% ludności żydowskiej.

II. Agitacja

Pomimo dobrego składu, okazało się odrazu, że agitacja O. Z. N. jest tak niedołężna, że z największą łatwością można przy tajemnym głosowaniu uzyskać większość. Dość powiedzieć, że poseł Ostafin, który miał kandydować na pierwszym miejscu na liście O. Z. N., był olbrzymiej większości delegatów zupełnie nieznany. Wiedzano o nim jedynie, że jest radykałem i nieprzyjacielem duchowieństwa, co bynajmniej nie dodawało mu miaru. Reprezentant U. N. D. O., który miał kandydować na drugim miejscu na liście O. Z. N., p. Bilak, wogóle nie uznał za wskazane przed wyborami zjawić się w okręgu. Co zaś do dwu pozostałych delegatów do ostatniej chwili nie wiadano, kim są. Ale zakomunikowano o ich wyborze wyborcom dopiero na pół godziny przed zebraniem. Natomiast dość energiczną akcję wyborczą rozwinęło 4 osobników, których nazwiska i fukcyj ze względów zrozumiałych wole nie wymienić, ale o których powiem tylko, że każdy z nich zamieszkiwał stolicę jednego z czterech powiatów.

Osobnicy ci niesłychanie zdziwieni, że mój brat zamierza kandydować poza O. Z. N., aczkolwiek nie zwalczając tej organizacji, której właściwie i tak nie a nie nie zależało na 3 i 4 miejscu, próbowali początkowo sparażować akcję przez ukrywanie osób 123 delegatów do kolegium. Ponieważ pozostawał tylko tydzień dla agitacji, więc wynalezione takiej liczby osób w 4 obszarach powiatów, nie należało do zadań zbyt łatwych. Pomimo jednak odmowy wydania tej listy ze strony czynników oficjalnych — które jednocześnie zaręczyły uroczyście, że w niczem nie chcą wpływać na wybory, udało się dzięki stosunkom, które każdy ziemianin posiada w swoich stronach, tą listę na tydzień przed wyborami wydosłać. Wówczas rozwinęliśmy agitację na dużą skalę, posługując się całym sztabem agentów wyborczych. Każdy z nich znał któregoś z delegatów i w ten sposób udało się w ciągu tygodnia na 120 delegatów obrócić przeszło 90. Ludzie ci byli oburzeni, że kandydaci O. Z. N. zupełnie się o nich nie troszcza i wogóle nie o nich nie wiedzieli. Najbardziej zapaleni napozorowali O. Z. N. w rozmowach prywatnych tak napadali

20 gr. za blankiet podaniowy — jutro otrzyma pan wyciąg z księgi ludności.

— Ja przecie nie wyrabiam sobie paszportu, to tylko żeby pokazać komisji wyborczej.

— Nie to nas nie obchodzi. 3 zł.

70 gr. za marki stemplowe musi pan wpłacić.

— Płacić za prawo głosowania. Nie! Za nie!

Stróż domu dowiedział się o kłopotach jęgodności, więc na podwórku mu rzekł:

— Wezmę książkę meldunkową i pójdę z panem do komisji. Policja honoruje tę książkę to i komisji musi wystarczyć.

Antorytet stróża zrobił swoje. — Obieizawszy książkę komisja wciągnęła jęgodności na listę. Kosztowało go to parę złotych i 6 godzin czasu.

Karol

ANTONI CZECHOW.

NOWA WILLA

— A no, dziękujemy pokornie — powiedział Łyczkow — ojciec, patrząc w ziemię: — pani jest edukowana, wykształcona — pani wie lepiej, co nam trzeba. Tylko że ot, niedaleko — w sąsiedniej wsi. Woronow, bogaty chłop znać się, obiecał wybudować szkołę, tę powłada: ja wam, powłada, wszystko, powłada, ja dla was, a postawił tylko żrąb, i odmówił się potem, a chłopom policja kazała potem ściany i dach wystawić i wszystko jak jest wykończyć: tysiąc rubli chłopskich posłało. Woronow co? jemu to nic, tylko brode głodzi, a chłopom to jakoś krzywdą...

— To była wrona, a teraz orzeł nadleciał — zadowolony Kozow i mrugnął okiem.

Dał się słyszeć śmiech.

— Nie trzeba nam szkoły — powiedział Wołodźka ponuro: — dzieciaka nasze chodzą do Piotrowki, i niechaj. Nie chcemy.

Pani inżynierowa stopiła się na dobre. Pobladła nagle, osłabła, jakby zmniejszyla się i ściągnęła w sobie, i odeszła, nie mówiąc już ani słowa. I szła wciąż szybciej i szybciej, nie oglądając się za siebie.

— Paniusiu! — zawołał Rodjon, idąc za nią: — Paniusiu, poczekaj no, coś ci rzeknę.

Szedł za nią w trop, bez czapki i powtarzał cicho, jakby prosił jałmużny:

— Paniusiu, coś ci rzeknę...

Wyszedł tak ze wsi, i pani inżynierowa zatrzymała się w cieńku starej jarzębiny, rosnącej przy drodze.

— Nie gniewaj się, paniusiu, nie obrażaj — powiedział Rodjon: — co tam! Pocierp. Rok, dwa pocierp, wytrzymaj. Pożyjesz tutaj, pocierpisz trochę i wszystko się uładzi. Ale pocierpieć trzeba; tak wypada, bez tego u nas nie można. Naród u nas dobry, spo-

kojny — mówię ci, jak na spowiedzi. Ty nie patrz na Kozowa i na Łyczkowskich, i na mego Wołodźkę — on u nas durny całkiem: kto pierwszy co powie, on go i słucha i powtarza. A reszta — dobry naród. Inny chciałby i powiedzieć ci coś wedle sumienia, od serca, ale nie może. I sumienie jest, i serce jest, a języka nie ma. Nie gniewaj się, pocierp... co tam!

Pani inżynierowa spoglądała na szeroką, spokojną rzekę, myślała, widać, o czemś, i żył popłynęły jej z oczu. Rodjona wzruszył te żyły i sam o mało nie zapłakał.

— Co tam! — powtarzał, płacząc się coraz bardziej: — grunt, pocierpieć rok albo i dwa. I szkołę można, i drogę można, tylko nie odrazu. Chciałabys, powiedzmy dla przykładu, na tym pagórku zboże zasiać, to wykarczuj go naprzód, kamienie wszystkie wybierz, a potem zaozaj i chodź koło niego, i chodź. I z narodem, znaczy się jak z pagórkiem: chodź i chodź, dopóki go nie przemożesz...

Od chaty Rodjona oddzieliła się gromada chłopów i szła w ich stronę, do jarzębiny. Zaciągali pieśń, zagrali na harmonji i zbliżali się coraz bardziej...

— Mam! — zawołała dziewczynka, pobladła i przyciskając się do matki wątem i drżąc swym ciałkiem. — mam, jedźmy stąd!

— Dokąd?

— Do Moskwy... Prędzej, mam!

Dziewczynka zaczęła płakać. Rodjon zmieszał się zupełnie, i twarz jego pokryła się potem. Wyjął z kieszeni ogórek, malutki i krzywy jak półksiężyc, krostowaty jakiś, i poczęł wtykać go dziewczynce do rączek.

— No, no — mamrotał nachmurzony: weźże ogóreczek, zakosztuj... Nie godzi się płakać, panienczko, mamusia wybije, ojcui się w domu poskarży... nie trzeba... no...

Inżynierowa z córką zawróciła do rzeki, a on szedł jeszcze za nimi, pragnąc powiedzieć im coś dobrego i łagodnego. Lecz widząc, że zajęte są swymi myślami, zatrzymał się i przystąpił-

REPORTAŻ O WYBORACH

Wybory w okręgu Złoczowskim

na tę organizację, że nawet ja, choć z natury nie mam do niej wielkiego przywiązania, musiałem im zwracać uwagę, że gen. Skwarczyński jest postacią czystą, a plk. Wenda ma niewątpliwie wiele dobrych cech. Upodlenie tych delegatów dochodziło jednak do tego stopnia, że obiecywali wszystko zrobić, jeżeli wybory będą tajne. Natomiast każde jawne zajęcie stanowiska wobec czterech osobistości, których się obawiali w tych czterech powiatach, było dla nich bohaterstwem wprost nie do pomyslenia. Tylko w paru wypadkach spotkał się z jasną odmową, raz motywowaną ideologicznie, drugi raz następującym rozumowaniem: „Proszę pana — powiedział jeden z delegatów — jakaby pan miał minę, gdyby pan był pocztmistrzem, a ja bym przyszedł do pana i powiedział: „Panie kochany, daj mi pan ten list, zaadresowany do X. Y. Otóż ja jestem tym pocztmistrzem, a nadawca listu jest ten, który mnie powołał”. Ze względów cenzuralnych nie podkreślał kto, ale czytelnik łatwo się domyśli. Inna rozmowa przypominała historję St. Starzyńskiego, który przed wojną ubiegał się w Galicji o mandat z ramienia opozycji przeciw ówczesnemu rządowi austriackiemu i przyszedł do rabina, aby go prosić o poparcie. „Za pana — odpowiedział rabin — i za pańską rodzinę cała gmina żydowska będzie się zawsze modlić do Pana Boga, ale głosować będzie na tego, którego wskaze rząd”.

Ponieważ jednak wybory były tajne, wzgl. miały być tajne, więc sytuacja wyglądała dobrze, gdyż po naszej stronie utworzyła się ogromna koalicja, idąca od sfer ziemiańskich i klerikalnych po przez tu i ówdzie reprezentowaną narodową demokrację, aż do Ukraińców. Poza tem na kandydaturę niezależną z wielką sympatją patrzyli się wszyscy członkowie O. Z. N. z pośród tych, którzy w duszy nienawidzili tę organizację.

Ta udana agitacja rzuciła popłoch w obóz ludzi specjalnie interesujących się wyborami. Rozeszli oni uprzednio listy do swych podwładnych, w których wychodzili ze słusznego założenia, że nie należy dbać o to, kto zostanie wybrany, lecz tylko o to, jaka będzie frekwencja wyborców. Nie utrzymali się jednak na tem logicznym stanowisku. Była oczywiście, że aby wzmożenie frekwencji, należało dopuścić kandydatów niezależnych, którzyby rozpoczęli walkę z kandydatami oficjalnymi i walką zainteresowali ludność. Tymczasem sama myśl o tem, że może przejść ktoś niezależny od O. Z. N., choć zawsze bardzo lojalnie ustosunkowany do reżimu pomajowego, napełniła ich takim strachem, że poczęli za wszelką cenę utracić kandydaturę, zabij-

jając w ten sposób szanse frekwencji. Najpierw zaczęło się od drobnych szantaży. Jeden z zainteresowanych panów których tu z zasady nie wymieniam, dowodził jednemu z kandydatów niezależnych, że jego przeciwnicy zamierzają rozlepać jakieś afisze, w których będą mu wyrzucać zaległości podatkowe: parcelację. Gdy to nie pomogło, a agitacja stawała się coraz silniejszą, poczęli przywoływać do siebie dobrowolnych agentów wyborczych i besztali ich, zaklinając się przytem, że nie zamierzają w niczem wpływać na wynik wyborów. Gdy i to nie pomogło, rozeszali do wszystkich gmin swych podwładnych, którzy zastraszonim samorządowcom tłumaczyli, że nie mają głosować na kandydata niezależnego. W końcu wynajęli specjalne autobusy, którymi pod swoją strażą chcieli transportować na miejsce przeznaczenia owieczki wyborcze.

III. Dzień wyborów

Wszystkie te metody nie nie pomogły i w naszym sztabie wyborczym nastroje były w dzień wyborów kandydatów bardzo optymistyczne. Genjalnym pomysłem ze strony zainteresowanych było natomiast wydrukowanie specjalnych kartek, które miały delegaci mieć głosować na kandydatów oficjalnych. Ponieważ bowiem wybory były tajne, a odbywały się za pomocą kartek, więc jedynym sposobem sprawdzenia jak kto głosuje, było sporządzenie specjalnych kartek i obserwacja, jaką kto kartkę oddaje. Tak też uczyniono i to w ostatniej chwili, aby podobnych kartek nie można było zrobić dla listy nieoficjalnej. Oczywiście my też zrobiliśmy nasze kartki, ale niepodobne do ozonowych i nasz delegat składając takie kartki, kompromitował się wobec władzy. Ponieważ jednak władza na sali wyborów nie było i pozostała pod samymi drzwiami, zaglądając nieomal przez dziurkę od klucza, więc niebezpieczeństwo było mniejsze. Przewodniczącym był bardzo porządny człowiek, adwokat miejscowy, O. Z. N., uzależniony od rządu jako syndyk szeregu instytucji publicznych. O tem oczywiście nie było mowy, aby podglądał, jakie kto daje kartki. Ale wśród sekretarzy niestety mogli być ludzie typu, który Francuzi określają słowem „des mouchards”. Brak władzy na sali dodał jednak wyborcom otuchy.

Jeszcze przed samymi wyborami, na jakąś godzinę, jeden z

4 osobników specjalnie interesujących się ich wynikiem korzystając z pewnego autorytetu, który mu dawał piastowany urząd administracyjny, nie dozwalał na rozmowy z delegatami i starał się ich terroryzować. O. Z. N. był praktycznie w całości od wszystkiego odsunięty. Przewodniczący O. Z. N. wprawdzie stawał kandydaturę, ale jeszcze pół godziny przedtem nie miał pojęcia jakie będą dwie następne, gdyż dwie pierwsze były dobrze znane. Pomimo tych wszystkich zażegnień, dających do sparaliżowania akcji niezależnej, sytuacja była tego rodzaju, że aby ją ratować, musiano się uciec do następującego wybiegu.

Po rozpoczęciu zebrania przewodniczący wezwał obecnych do stawiania kandydatur. Otóż my wybraliśmy na naszego wnioskodawcę pewnego kolejarza z Brodów, wydelegowanego przez kolejowców. Zdawało się nam bowiem, że lepiej będzie jeżeli kandydatem ziemianina postawi ktoś z ludu. Na wezwanie do stawiania kandydatur wstał prezes O. Z. N., były wojewoda lwowski, potemek znanej rodziny ziemiańskiej z Małopolski wschodniej i przeczytał cztery kandydatury oficjalne.

Adolf Bocheński.

Jeszcze dziś

należy nabyć los w znanej ze szczęścia kolekturze J. Wolanow, Warszawa Marszałkowska 154. P. K. O. 18.914. Ciągnięcie już w środę. Pamiętajcie! Wolanow stale wzbogaca!

czy czy od słońca, długo patrzył za nimi, dopóki nie zniknęły mu z oczu w swym lesie.

IV.

Inżynier, jak widać, stał się podejrzliwy, podrażniony, i w najmniejszym drobiazgu dopatrywał się złej woli chłopów. kra- dzieży i zamachów na swoje dobro. Bramę trzymał zamkniętą nawet w dzień, a w nocy w ogrodzie i na podwórzu chodzą dwóch nocnych stróżów z psami, i nikogo już z Obruczanowa nie brano na dniówki. Jakby naumyślnie ktoś (niewiadomo, czy spośród chłopów, czy jakiś przypadkowy włóczęga) zdjął z wozu inżynierskiego nowe koła i zamienił je na stare, potem, całkiem wkrótce zginęły dwie udzy i plug, i nawet we wsi zaczęto szemrać z tego powodu. Kozlegi się glosy, że trzeba zrobić rewizję u Łyczkowskich i u Wołodźki: i oto udzy i plug znalazły się naraz pod płotem w sadzie inżyniera — ktoś musiał je podrzeć.

Jakoś pewnego dnia szli chłopci z lasu gromadą, i znówu spotkali się na drodze z inżynierem. Przystanął, nie witając się, patrząc surowo to na jednego, to na drugiego, powiedział:

— Zapowiadałem wam, żebyście nie zbierali grzybów w mnie w parku i w lasu obok, a zostawiali je dla mojej żony i dzieci, lecz wasze dziewczyny przychodzą już o świcie i nie zostawiają ani jednego grzyba. Widzę, że z wami prośbą dojdę do ładu nie można. Prośba, grzeczność i perswazja — wszystko to, widać, bezcelowe.

Przerwał na chwilę, jakby powstrzymując rosnący w nim gniew. Zatrzymał swój wzrok oburzonego na Rodjona i kończył:

— Żona i ja postępowaaliśmy z wami jak z ludźmi, jak z równymi sobie — a wy? E, co tu mówić. Skończy się zapewne na tem, że będziemy wami pogardzali. Nic innego nie pozostaje!

I raz jeszcze zwrócił nad sobą wysiłek, aby pohamować wybuch i nie powiedzieć jakiegoś słowa zbędnego, inżynier zawrócił się i szybko odszedł.

Po przejściu do chaty, Rodjon pomógł się i siedł na ławie ze swoją staruchą.

Z życia katolickiego

KONSEKRACJA ŚWIĄTYNI W SOBAKINACH
WILNO. Wczoraj zrana J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Romuald Jałbrzykowski w towarzystwie ks. dyr. Świrskiego opuścił Wilno i udał się do m. Sobakińce na uroczystość, związane z konsekracją nowowbudowanej tam parafialnej świątyni katolickiej. Przybyłego do Sobakińce Arcybiskupa powitał b. uroczyste w stop bramy triumfalnej, wzniesionej specjalnie na cześć dostojnego gościa. Aktu konsekracji nowej świątyni dokonał Ks. Arcybiskup dziś zrana. — Uroczystości zaś, związane z tem, rozpoczęły się już wczoraj wieczorem procesjonalnym przeniesieniem i złożeniem w specjalnej kapliczce relikwii św., przeznaczonych dla nowej świątyni. (4)

AKOJA „TYGODNIA MIŁOSIERDZIA“

Wczoraj wieczorem w kościele św. Jana odbyło się drugie skoje nabożeństwo rozpoczęte w sobotę „Triduum Miłosierdzia“. Kazanie o miłosierdziu Bożem wygłosił redemptorysta o. Świątek. Dziś o godz. 7 w kościele św. Jana odbędzie się ostatnie nabożeństwo i po nim nastąpi zakończenie „Triduum Miłosierdzia“. Równocześnie z tem rozpoczęły się w kaplicy Murki Boskiej Zwiędzkiej przy ul. Wileńskiej 1 modły za ofiarodawców, zorganizowane przez Instytut „Caritas“. Nabożeństwa odbywają się codziennie o godz. 8 zrana.

Także wczoraj rozpoczęła się na ulicach miasta i w lokalach zamkniętych zbiórka datków i ofiar w naturze na rzecz najbardziej potrzebujących. Niech i kt nie omija kwestarek i kwestarzy „Caritas“. Nabożeństwa odbywają się codziennie o godz. 8 zrana.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO KOMITETU UROCZYSTOŚCI KU CZCI ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

WILNO. W Archidiecejalnym Instytucie Akcji Katolickiej przy ul. Zamkowej 6 odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komitetu Organizacyjnego Uroczystości ku czci św. Andrzeja Boboli. W wyniku obrad tego posiedzenia ustalony został szczegółowy program uroczystości w dniach 23, 24 i 25 b.m., które odbędą się w Wilnie w związku ze złożeniem w Bazylice Metropolitalnej i w kościele Św. Męczennika (r).

ODEZWA KOMITETU BUDOWY POMNIKA ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W WILNIE

Komitet Budowy Pomnika św. Andrzeja Boboli w Wilnie wydał odezwę, w której zwraca się do społeczeństwa wileńskiego z prośbą o poparcie prowadzonej przezeń akcji gromadzenia funduszy na budowę wspomnianego pomnika. Odezwę ta, wydana w formie większej ulotki, jest kolportowana obecnie w parafjach i instytucjach katolickich. (r)

ŚWIĘTO DOROŻKARZY WILEŃSKICH

EFEKTOWNY POCHÓD UKWIECIONYCH POJAZDÓW

Wczoraj wileńscy dorożkarze chrześcijańscy obchodzili swe doroczne święto organizacyjne. Zrana dorożkarze zbrali się z dorożkami, udekorowanymi wstążkami o barwach narodowych i kwiatami, na ul. Metropolitalnej. Stamtąd wyruszyła kawałkado 300 dorożek, przeciągniętych przez główne ulice śródmieścia, ndala się do kościoła św. Jakóba. W tej chwili o godz. 10 zrana ks. dyr. Mościński odprowadził na intencję Chrześć. Zw. Zawod. Dorożkarzy Mszę św.

Po nabożeństwie, jeszcze raz przez śródmieście przeciągnął korowód udekorowanych dorożek. Na zakończenie odbyła się w sali przy ul. Metropolitalnej 1 uroczysta akademja. W obecności władz i przedstawicieli instytucyj i organizacji społecznych, zgłosił przez Giesiun. Po nim przemawiał ks. Mościński, składając związki imieniem Ks. Arcybiskupa - Metropolity serdeczne życzenia.

Przemawiał następnie p. Ostrowski — stwierdzając, że w ciągu roku ilość członków „Z. Z. Dorożkarzy“ wzrosła z 30 do 300 oraz, że dzięki organizacji, zawód dorożkarski stale pońno si się. Akademję zakończyły produkcje wokalne - muzyczne, wykonane udanie przez kwartet ociemniałych. (r)

Lwów i Wilno — dwa bratnie miasta

Wczoraj w kaplicy Ostrobramskiej odbyło się celebrowane przez J. E. Ks. Metropolite R. Jałbrzykowskiego solenne nabożeństwo na intencję obrońców Lwowa i Wilna z roku 1918.

Po nabożeństwie przedstawiciele Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku oraz żołnierze Samoobrony Litwy i Białorusi złożyli na ołtarzu wota dziękczynne w postaci ryngrafów rycerskich.

Ryngraf lwowski ma kształt tarczy, otwarzającej herb miasta, a na tle tego herbu mającej wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej oraz u dołu odznakę obrońców Lwowa. Napis brzmi: „Najświętszej Pannie, co w Ostrej świeci Bramie i wrót grodu naszego strzeże — wdzięczni Obrońcy Lwowa z listopada 1918 r.“ I daty: rok 1918 — 1938.

Ryngraf wileński, wykonany według projektu Jerzego Hoppego, ma kształt podłużny tradycyjnych rycerskich ryngrafów, w rogach ma herby Polski i Litwy, w środku na kartuszu wizerunek Najświętszej Panny Ostrobramskiej, dookoła emblematy wojskowe, u dołu odznakę Samoobrony. Napis brzmi: „Dzięki Ci, Królowo Polski, Opiekunko Wilna! — Żołnierze Samoobrony Litwy i Białorusi“. I daty: rok 1918 — 1938.

Zawieszenie ryngrafu - wotum dziękczynnego Lwowa zostało połączone ze złożeniem uroczystego publicznego ślubowania, którego rota miała brzmieć następująco:

„Wielka Boga - Człowieka Rodzico i Panno Najświętsza. Królowo Polskiej! My, Zarząd Miejski stołecznego miasta Lwowa, Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku, Mieszkaństwo lwowskie i Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych, zawsze Synowi Twojemu, Tobie i Ojczyźnie naszej wierni, padamy w świątyni Tobie poświęconej przed Twoim łaskami słynącym obrazem, wylewając uczucia serca naszego, pełni wdzięczności za pomoc Twoją i opiekę w ciężkich zmaganiach naszych o przyszłość naszego miasta i kresów wschodnich Rzeczypospolitej. Obieramy Ciebie, Królowo całej Polski, za szczególniejszą Patronkę Lwowa, polecając Twojej nieustającej opiece wszystkie tego grodu dobra duchowe i doczesne. Jako znak dla Ciebie wdzięczności składamy na wieczną pamiątkę ten oto ryngraf.

Ślubujemy, że z najlepszą wolą, zrozumieniem i gorącością serca cześć Syna Twego i Twoją szerzyć i gruntować będziemy w duszach naszych i wśród braci, a wiara naszą zawsze odważnie w słowie i uczynku, nie wstydząc się jej nigdy, wyznawać będziemy. Jako fundament życia osobistego, społecznego i politycznego kładziemy moralność — zawartą w świętej Ewangelji, podawaną nieomylnie przez Kościół święty katolicki.

Ślubujemy, że w obronie Lwowa i całosci Państwa Polskiego zawsze czuwać i walczyć będziemy, zaś wszystkie dziś przyjęte zobowiązania naszym następcom przekazujemy.

Spraw to, Nieustająca Pomoc nasza, ażebyś tak samo, jak nas natchnęła do złożenia tego wotum, uprosiła nam także pomoc Syna Swego do wiernego ich wypełnienia. Amen.

Takie słowa rycerskiego, katolickiego ślubowania rozległy się wczoraj w Wilnie, świadcząc o powadze czynu obrońców Lwowa i o wielkiej sile ducha miasta, które uzyskało zaszczytną razwę: „Leopolis — urbs catholissima — semper fidelis“.

Postawa Lwowa budzi podziw i wielki szacunek, gdyż daje budujący przykład jednomyślnego

postawy całego społeczeństwa polskiego.

Oby wszyscy żołnierze dawnych, dziś już do historii należących formacyj wojskowych, postyszeli i powtórzyli ślubowanie obrońców Lwowa! Oby wszystkie zarządy wszystkich polskich miast zechciały za przykładem zarządu miasta Lwowa złożyć uroczyste ślubowanie, iż życie społeczne i polityczne będą budować na fundamencie moralności, zawartej w świętej Ewangelji, podawanej nieomylnie przez święty Kościół katolicki! Oby mieszczanie i rzemieślnicy wszystkich miast polskich zespolili się z żołnierzami, tworząc wielkie zastępy obywateli - żołnierzy, walczących o dobro i potęgę Rzeczypospolitej!...

To, co było lat temu dwadzieścia, nie zginęło bez śladu, a śladem tym są nietylko groby żołnierskie na cmentarzach Łyczakowskim i na Rossie, — lecz coś wiecznie żywego w sercach uczestników i świadków walk, — w duszach całego narodu polskiego: echa strzałów karabinowych na ulicach Lwowa i Wilna w r. 1918 — 19 zbudziły nową wiarę, — nową, młodzieńczą gotowość do walki o ideały coraz szczytniejsze!...

W tych warunkach wczorajsza wspólna modłtwa obrońców Lwowa i Wilna oraz jednocześnie złożenie ryngrafów - wotów dziękczynnych nabierają szczególniejszego znaczenia.

To nie jest tylko uczczenie przeszłości, — to — budowanie przyszłości!...

W. Ch.

JUŻ POJUTRZE 19 b. m. CIĄGNIENIE I KLASY. Kto chce być posiadaczem szczęśliwego losu niech spieszy do kolektury

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

Wielka 44 Wilno Mickiewicz 10
gdzie w 41 Loterii padł **MILJON**

Zuchwały napad na ul. Bakszta

DOROŻKARZ W ZMOWIE Z RABUSIAMI

WILNO. Wczoraj w nocy na jadącego dorożką Bronisława Pietkiewicza, zam. przy ul. Brzeg Antokolski dokonano na ul. Bakszta napadu rabunkowego.

Około godz. 11-ej wieczorem Pietkiewicz wynajął dorożkę koło Ratusza polecając jechać nasamprzód na ul. Subocz, gdzie chciał odwiedzić znajomych, a następnie do domu.

W czasie drogi, gdy zbliżano się do wylotu ul. Bakszta dorożkarz pod pretekstem, że dalszy ciąg ul. Subocz jest zamknięty dla pojazdów, skręcił niespodziewanie w ulicę Bakszta.

W chwili, gdy mijano biegnące wzdłuż tej uliczki mury klasztoru O. O. Misjonarzy z clematności wyłoniło się dwóch osobników, którzy wskoczyli do jadącej dorożki.

Zanim Pietkiewicz zorientował się o co chodził jeden z napastników uderzył go po głowie drugi zaś przeszkukał kieszenie i zabrał portmonecikę w której było 86 złotych.

Po dokonaniu rabunku napastnicy wyrzucili Pietkiewicza z dorożki i polecili wyznicy, który był z nimi w zmowie, popędzić ku nia, szybko odjechali w stronę miasta.

W chwili napadu Pietkiewicz nie był trzeźwy, co naturalnie nie uszło uwagi dorożkarza, który jak widać specjalizował się w obrabowywaniu pijanych pasażerów, — przy pomocy dwóch przyjaciół — znanych w dzielnicy Żelazna Chatka awanturników.

Wyrzucony na bruk Pietkiewicz dopiero po pewnym czasie dał sobie sprawę z tego co się stało więc udał się do policji i opowiedział o zaszłym napadzie

postawiła na nogi wydział śledczy, który po szybkim przeprowadzeniu wywiadów na miejscu postój dorożek koło Ratusza zdołał ująć dorożkarza, a następnie pozostających z nim w zmowie rabusiów.

Dorożkarza, którym okazał się Jan Borckiewicz (Bielejska 3), zatrzymano w mieście, spółników zaś jego aresztowano w mieszkaniach, gdzie już spali po sutej kolacji, opłaconej z pieniędzy Pietkiewicza.

Zatrzymani narazie nie przyznawali się do winy, lecz gdy u jednego z nich znaleziono portmonecikę pochodzącą z rabunku za przestali negować swego udziału w napadzie.

Cios siekierą za... nie otwarcie drzwi

WILNO. Wczoraj przy ul. Antokolskiej 94 został uderzony siekierą po głowie 49 letni Józef Chilik. Uderzono go w szpitalu św. Jakóba. Spraw

cą porażenia był szwagier Chilikiego, który wszczął kłótnię z tego powodu, że niezbyt szybko otworzył mu drzwi.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

„Ruch“ pokonał „Śmigłego“

WILNO. Rozegrany w niedzielę mecz ligowy przyniósł zwycięstwo drużynie Ruchu, który pokonał Śmigłego 4:2 (1:1). Ruch wystąpił w najsilniejszym składzie, Śmigły — bez Pawłowskiego.

Ruch był drużyną lepszą technicznie i taktycznie. Śmigły mimo pewności spadku z Ligi, walczył bardzo ambitnie i był niemal równorzędnym przeciwnikiem. O zdobyciu większej liczby bramek zdecydowała skuteczniejsza akcja ataku Ruchu.

W drużynie śląskiej zawiedli Wilimowski i Wodarz, którzy grali poniżej formy. Dobrze wypadli — Petersek, Słota i Gemza.

W drużynie wileńskiej — bardzo dobre linie defenzywy, jak zwykle zawiodł atak, któremu zawdzięcza zresztą Śmigły spadek z Ligi. Pierwsza bramka padła w 15 min. ze strzału Wilimowskiego. W 32 min.

wyrównał Marzec, dobijając strzałem Baloska.

Po przerwie ponowne prowadzenie dla Ruchu zdobywa Wilimowski, w 3 min. Potem kontratak Śmigłego przynosi wyrównanie ze strzału Marca. — W 30 min. Wilimowski po przebiegu podnosi wynik na 3:2 dla Ruchu, a w minutę później strzałem.

Z rzutu karnego Petersek ustala wynik meczu.

Sędziował p. Krukowski.

piłkarskie mistrzostwo Wilna

WILNO. Pat. W niedzielę w meczu piłkarskim o mistrzostwo Wilna drużyna KPW Ognisko pokonała Makabi 1:0 (0:0).

Tylko 2 dni



dzieli nas od rozpoczęcia ciągnięcia I klasy 43 Loterii. Szczegółowe losy jeszcze sprzedajemy. Kolektura

A. WOLAŃSKA

Wilno, Wielka 6. Konto P. K. O. 145.461

KRONIKA WILEŃSKA

PONIEDZ.
Dziś 17
Wiktoria
jutro
Ł. Kasza Ew.

Wschód słońca o. 5.52

Zachód słońca o. 4.18

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

w dniu 16 października 1938 r.

Ranek całody i mglisty. W ciągu dnia dość pogodnie, przy słabych wiatrach z północnego zachodu. Nieco ciepłej (temperatura do 15 st.). Widzialność bardzo dobra.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: — Jundziłła (Mickiewicza 33), Mańkowi-cza (Piłsudskiego 30), Chrościńskiego (Ostrobramska 25), Fiełomonowicza — (Wielka 29), Pietkiewicza (Zarzeże 20).

Hotel „St. Georges“
w Wilnie
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

NAUKA

— Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie, Holendernia 12 — prowadzi kursy: drogowe, melioracyjne — miernicze, radjowe, elektrotechniczne, techniczne — kreślarskie.

TEATRY I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** Dziś, w poniedziałek dn. 17 października o godz. 20-ej przedstawienie wieczorowe w Teatrze Miejskim na Pohulance wypełni współczesna komedia w 4-ach aktach J. Devyła „SUBRETKA“ w reżyserji Ziemowita Karpińskiego. **19-ty występ.**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej
Dziś o godz. 8.15 wiecz.
„O R Ł O W“
Jutro
„ZAKOCHANA KRÓLOWA“

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“** Występy Janiny Kulczyckiej. — Dziś po cenach znizonych najpopularniejsza operetka „Orłów“ z J. Kulczycką, B. Halmirską, W. Rychterem, W. Szczańskim, K. Wyrwicz - Wichrowskim w rolach głównych.

„Wiktoria i jej buzar“. — We środę nadejdzie wznowienie operetki „Wiktoria i jej buzar“. Dzięki przyjeźdowi do zdrowia Barbary Halmirskiej nastąpi nowa fala powodzenia tej uroczej operetki.

Jutrzejsza op. „Zakochana królowa“ ze względów technicznych oraz kosztów związanych z tem przedstawieniem „Zakochana królowa“ nie będzie grana codziennie. W tygodniu bieżącym ukazuje się jutro oraz we czwartek i sobotę.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Dziś o godz. 20-lei.
„SUBRETKA“

ZABURZENIA W TRAWIENIU. Spe

cialiści światowej sławy stwierdzają, zadawające wyniki działania naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa“.

Kara za zabicie sarny
OSZMIANA. Starosta powiatowy oszmiański na rozprawie karnej - administracyjnej, odbytej w dniu 14 b. m. ukarał m. in. kłusowników: Piotra Apanasowicza z Kamionki grzywną w wysokości 100 zł. z samianą na 6 tygodni aresztu i Antoniego Zajackowskiego z Kamionki grzywną, zł. 50 za zabicie sarny w czasie ochronnym.

Benedyś, co z tobo stało się



(Rozmówka Antoniego i Benedykta)

— Benedyś! Ci to ty?! Co z tobo stało się, powiedz, bo prost ciebie nie poznaję: włosy rozkud kaczone, palta za szmalcowa, woczy niaprzytomne i nos rozbity!

— A ot, wczoraj wypili my troche z kumam Apanasem! Na kścinach znaczy się! Tak ot, skróz tego wyhlond spsuwysz się!

— Dobrze „trocha“! Musi być cła noc po kabakach badział się!

— Nu, wiadomo, co troszki chodzili!... Nia można wciąż w jednym miejscu siedzieć! N—n—niachaj i in-sze zarobio!...

— Ach ty, pjanica niaszczesny, badziaka, mazepa zialona! Co ja tobi mówił, onehdys, nakont picia, żeż zeb z tołkim znaczy się! Komu tłumaczył, cob miarka swoja znać? Myślał ja Benedyś, co do człowieka mówia! że bendisz wprzędzi moimi radami kierować się, a tymczasowie trzech dniów nia przeszło od tej pory, a już ty iznow nalezaisia hary, jak ta żywioła, bez pojencia! Zdarma tylko ja trudził się!

— Da ty nie hniewaj się, Antoś, siabra kuchaniński! Ja ob twoich radach pamientał i ich praktykował. — a jakża! — coż, kiedy oni okazali się niazyciowie!

— To że, jak to niazyciowie?!

— A o, jak ja sobi pijone przewierzał, dyk w tym momencie, kiedy po twojemu trzeba przestawać pić, — kiedy, znaczy się, — okazało się, co w ta pora już niamożliwość wstrzymać się!

— Czegoż-tak, raptam — niamczliwość?!

— A bo taki już impet do niera, taka pjana nastrojenia w całej kampanji co można tylko nowa ewiarteczka stalować i jeszcze, i jeszcze, aż do samej tej pory, kiedy zalejesz się w drobny mak!...

— Widza ja, Benedyś, co nie już, z ciebi nia bendzi! Zhubiony ty erłowiek! Nia warto z tobo i mencyć się!

— A pewnia, co nia warto! Ot, chodź, wypijim, lepiej, w ta pora!... „Wincuk“.

W terenie i na torach

Turniej tenisowy o puchar „Słowa”

WILNO. Wczoraj w parku im. Żeligowskiego rozpoczął się turniej tenisowy o puchar „Słowa”.

Wyniki podajemy:
1) Wygrał Puszkarewicz z Gołu bem 3:6, 6:5, 6:3, walka na zwy- czaj zwyciężyła.
2) wygrał Gotlib z Krosekinem 6:5, 4:2 walkowerem.

3) wygrał Wotk z Kazimierow- skim 6:3, 6:2.

4) wygrał Minkowicz z Micha- łowskiem 6:4, 6:3.

Michałowski przegrał mając przeciwnika o b wielkiej technice. Dalszy ciąg turnieju dziś o go- dzinie 13-ej.

Co ma wiedzieć publiczność o walce w ringu

W przemowie swej, na Zebraniu konferencyjnym, prezes Wil. Okr. Zw. Boks ppłk. J. Dąbrowski powiedział: — „Uznaję boks nie jako bezmyślną bijatykę, lecz jako szermierkę pięści, jako rycerski sport, wyrabiający odwagę, szybkość orężności, inicjatywę”.

Zawodnik powinien być jednak do walki wszechstronnie przygotowany — i fizycznie i technicznie i duchowo.

Boks stwarza bezspornie szereg cech dodatnich.

Dla takiego sportu warto jest pracować!

Chcemy, żeby publiczność na boks patrzyła tak, jak to ujmują ppłk. Dąbrowski.

Miejsce walki, przebieg walki, zachowanie się zawodników, obowiązki sędziów — wszystko jest ujęte w ramach regulaminu W-lu Spraw Sportowych i W-lu Spraw Sędziowskich P. Z. B. Omawiamy zasadnicze punkty tych regulaminów. Nad przebiegiem walki czuwa w ringu — sędzia ringowy.

Obowiązkiem jego jest:

Stwierdzić czy ring jest w porządku. Szczególną uwagę zwraca się aby zawodnicy byli asekurowani od rozbi- cia się przy upadku. Powierzchnia rin- gu powinna mieć przykrycie z filen i na to naciągnięty brezent. Zwrócić uwagę na ubiór zawodników, zbadać rękawice, krótko przypomnieć zawod- nikom o kardynalnych zasadach walki. Walka trwa trzy rundy po trzy minuty z jedeminutowymi przerwa- mi.

Podczas walki uważać aby walcze- no fair, nie zadawano ciosów w nie- dozwolone części tułowia.

Zawodnikowi nie wolno:

Uderzać otwartą rękawicą, ude- rzać niewypchaną częścią rękawicy, jedną ręką trzymać drugą uderzając, popychać przeciwnika, odwracać się ty-

łem do partnera, nie wolno uderzać głową, łokciem, nie wolno odbijać się od lin, stosować za niskie uniknięcia i t. d.

Na to wszystko uważa sędzia rin- gowy.

Zawodnikowi, który uchybia jed- nemu z powyższych zakazów, udziela uwagi. Po trzech uwagach za jednego rodzaju przewinienie — zawodnik o- staje upomnienie. Trzy upomnienia po- ciągają za sobą dyskwalifikację za- wodnika.

Wynik walki osądza sędzia punk- towy.

Przebieg każdej rundy ujmują no- tą. Lepszy dostaje 20 pkt., słabszy od- powiednio mniej. Upomnienie wpływa ujemnie na ocenę.

Obecnie jest wprowadzona zmiana przy T. K. O. — technicznym nokau- cie. Zawodnik, który zostaje nie amy- ślnie ze strony przeciwnika niezdo- lionym do walki — dawniej przegry- wał przez T. K. O. Dziś o wyniku spot- kania decyduje stan punktacji walki do momentu uszkodzenia pięściarza.

Walka może być zakończona:

- 1) na punkty;
- 2) k. o. nokaut;
- 3) t. k. o. techniczny nokaut;
- 4) przez poddanie się;
- 5) dyskwalifikację z tego lub inne- go powodu.

Sędzia ringowy nie może w żad- nym wypadku zezwolić na walkę nie- równą.

W razie wyraźnej przewagi jedno- go z walczących — przerywa walkę.

Wszystko ze wszelkich stron uczynio- no, żeby ze sportu bokserskiego s- tworzyć ładne spotkanie dwóch sportow- ców — szermierzy pięści. W ringu nie- ma miejsca na bezmyślną bijatykę. — na masakrowanie słabszego, ga- postr- giwanie się niedozwolonomi sztuczka- mi.

„Czmy się latać

Aeroklub Krakowski przyjmuje już zgłoszenia kandydatów do wyszkolenia na pilotów szybowcowych, motoro- wych i obserwatorów lotniczych.

Wyszkolenie praktyczne rozpocznie się po ukończeniu kursu teoretycznego, po ukończeniu którego absolwenci bę- dą mogli wyszkolić na pilotów szy- bowcowych, motorowych, i obserwato- rów lotniczych. Przyjmuje się kandy- datów w wieku przedpochorowym po ukończeniu 17-tych lat do wyszkolenia bezpłatnie, innych, tak mężczyzn jak

i kobiet do lat 40-tu za odpowiednią opłatą.

Zapisy rozpoczyna Aeroklub Kra- kowski od 17 października b. r. w po- niedziałki, środy i piątki od godziny 17-ej do 18-ej ul. Basztowa 10.

Wymagane są dobre warunki zdra- wia; przy zgłoszeniu należy przynieść dowód osobisty lub legitymację z fo- tografią. Kandydaci przyjęci zostaną zawiadomieni pisemnie, poczem ode- bdać się wstępne badania lekarskie w 2 pułku lotniczym i rozpocząć w grud- niu wyszkolenie teoretyczne.

Znak zapytania

Żyjemy pod znakiem mnożących się z dnia na dzień „znaków zapy- tań”. Życie po kolei daje odpowiedzi na wszystkie kwestie wątpliwe, roz- wiązując je tak lub inaczej. Jednym z aktualnych dzisiaj i zawsze pyta- nia jest: skąd wziąć pieniędzy? — I znów doświadczanie odpowiada: — grać na loterii. I zaraz po tem nowe pytanie: tak, ale gdzie nabyć los szczęśliwy? — a praktyka życia na- to: oczywiście tam, gdzie ludzie są- częściej wgrzywiają — w kolekturze o tradycji „szczęśliwej”. — A Wolań- ska, Wilno, Wielka 6.

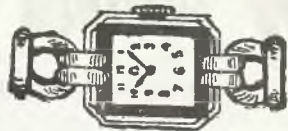
Rzeczywiście — mnóstwo dużych wygranych tej kolektury, daje jej ty- tuł do nazwy „szczęśliwej” — tam więc należy kupić los do I-ej klasy 43 lo-

**CZY JESTEŚ CZŁONKIEM
WILEŃSKIEGO T-WA
PRZECIWGRUŻLICZEGO**

terji. To pytanie już nas nie powinno dręczyć.

CZASOPISMA

„GAZETA ROLNICZA”
Ostatni zeszyt (Nr. 41 z dnia 14 października b. r.) zawiera artykuły: Prezesa St. Mikołajczyka („Potrzeby spółdzielczości ziem zachodnich”), — Inż. T. Tomaszewskiego („Badania dynamometryczne nad pracą płu- gów”), St. Prus Wiśniewskiego („C- ziężenie opasu hydla”), Liczba zwierząt gospodarskich (Komunikat Gł. Urz. Stat.). W odcinku: Inż. E. Klo- czowskiego („Wiejski Uniwersytet Orkanowy”). Dalej idą stałe działy: Z Towarzystw i instytucji rolniczych, Przegląd Piśmiennictwa, Doradztwo Prawno - Ekonomiczne, Komunikat rolniczo - meteorologiczny, Nadesłane, Rozumowany przegląd rynków rolni- czych i Sprawozdania targowe. — (Adres „Gazety Rolniczej” ul. Koper- nika 30 w Warszawie).



K. GORZUCHOWSKI ZAMKOWA 9

Zegarki szwajcarskie z gwarancją.
Wyroby złote, srebrne, platery, kryształy.
Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

Notatki radiowe

KONCERT ROZRYWKOWY

W poniedziałek, dn. 17 październi- ka rb. o godz. 18.30 usłyszymy kon- certy rozrywkowy w wykonaniu Orki- estry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. Zaznaczy- śmy o doborze doskonałych dzieł popu- larnych. Początek ozdobi uvertura do op. „Lalka norymberska” A. Adama, trafnie przedstawiająca wytworny styl tego wybitnego kompozytora fran- cuskiego z pierwszej połowy ubiegłego stulecia. Dalsze utwory należą do twór- czości Czajkowskiego, Musorgskiego i Schumanna, których sławne nazwiska same mówią za siebie. Po półgodzin- nej przerwie, wypełnionej transmisją z innych rozgłośni, ciąg dalszy koncer- tu rozrywkowego rozpocznie się nieś- miertelną uverturą do op. „Flet zaza- rowany” — Mozarta, budzący podziw przezroczystą subtelnością polifonicz- nego skołajenia głosów. Dokończe- nie koncertu przypadnie muzyce po- czesnej w utworach Pick - Mangia- galli, Ravela i Florent Schmidta.

POLSKIE RADJO TRANSMITUJE Z PARYŻA WIELKI KONCERT MUZY- KI FRANCUSKIEJ

W poniedziałek, dn. 17 październi- ka rb. o godz. 22.00 transmituje Pol- skie Radio z Paryża koncert muzyki francuskiej. Transmisje tego rodzaju interesują radiolubnych nie tylko w koncertach krajowych i to raczej ze wzg-ędu na wykonanie utworów, niż na sam repertuar. Programy koncertowe bo- wiem mniej lub więcej są do siebie po- dobne. Koncert paryski przyniesie tak- że dzieła francuskich mistrzów, nie- raz u nas wykonywane. Po uwerturze do opery „Mignon” Thomasa, usłyszymy Berlioz’a fragment z „Symfonii drama- tycznej” — „Romeo i Julia”, oddającej w sposób bardzo piękny nastroj szek- spirowskiej tragedii. Następny numer programu — to Saint - Saens’a „Kolo- wrotek Omfalii”, który — według słów kompozytora — odmalowuje kobiecą zwodniczą sztukę uwodzenia; nastę- pnie na wyróżnienie zasługuje Gabriela Fauré „Pelléas et Melisande”, który ogromnie subtelny, oparty na wzrusza- jącej sztuce Maeterlincka o nieszcze- śliwej miłości Pelleasa i Melisandy. — Utwory Lalo i Chabier’a uzupełniają program.

Jak więc widać reprezentowany bę- dzie znaczny wycinek muzyki francu- skiej w swej niezmiennej charakterysty- cznej postaci, mianowicie w utworach programowych, opartych na treści li- terackiej. Wykonane przez francuskich artystów i francuską orkiestrę — zain- teresują bezwzględnie polskich radio- słuchaczy. Gra orkiestra radia pa- yskiego pod dyktando Eugenjusza Bigot.

Teraz czas sadzić —
zakwalifikowane
przez Izbę Rolniczą

DRZEWA OWOCOWE
Ogrodnictwo W. WELER
Wilno, Sadowa 8. Tel. 10-57
Cennik na żądanie.

Sygnatura IV. Km. 1141/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wil- nie rewiru IV Edward Rudobielski, — mający kacerlarę w Wilnie przy ul. Piwnej pod Nr. 2 — 2, na podstawie art. 676 i 679 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 listopa- da 1938 r. o godz. 10-ej w Sądzie Gro- dzkim w Wilnie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nale- żącej do Józefa Ignatowicza, nierucho- mości położonej w Czarnym Borze, — gm. Rudomino, pow. Wileński - Tro- ckiego, składającej się z działki ziemi o numerze 4792 m. kw. z zabudowaniami — szczegółowo opisanej w protokole opisu z dnia 9 sierpnia 1937 r. Nierucho- mość posiada księgę hipoteczną w Wy- dziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie Nr. hip. 1925 w dziale III i IV, w której ujawnione są pożyczki i kaucje na rzecz różnych wierzycieli. Nieruchomość ani w zastawie ani w dzierżawie nie znajduje się. Nierucho- mość oszacowana jest na sumę zł. 11.798 cena zaś wywołania wynosi zł. 7.865 gr. 35. Przystępujący do przetar- gu obowiązany jest złożyć rekojmję w kwocie zł. 1179 gr. 80 i zezwolenie Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego na nabycie nieruchomości.

Rekojmję należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytu- cyj, w których wolno umieszczać fundu- sze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane usta- wowe warunki licytacyjne, o ile dodat- kowo publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki od- mienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszk- odą do licytacji i przysądzenia własno- ści na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem prze- targu nie złożą dowodu, że wniosły po- wództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, naka- zujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno ogłaszać nierucho- mość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzeku- cyjnego można przeglądać w sądzie Grodzkim w Wilnie.

Wilno, dn. 13 października 1938 r.
Komornik Sądowy
E. Rudobielski

Pieśń nieśmiertelnej miłości.

GEHENNA

w najpoczt. powieści Heleny „NISZEK Obsada: Lidja Wysocka, Benita, Cwiklińska, St. Wysocka, Zacharewicz, Samborski, Łoziński, Fertner, Orwid.

Nasz następny program

PAN



PARYŻANKA DAME D'ART DEUX

i Douglas Fairbanks Jr.

Reżyseria: Herman Kosterlitz. Twórca filmów Deanny Durbin

Piękny nadprogram.

HELIOS

Pocz. o g. 2-ej. Najpiękniejszy film, który zachwycił świat

Chłuba i duma kinematografii francuskiej.

LUZIE ZA MŁA

(Quai de Brumes)

W rol. g. Niezapomniany bo- hater f. „Towarzysze Broni” Jean Gabin i wielka tragiczka MICHÈLE MORGAN

Nadprogram: Kolorowa atrakcja Disney’a i aktualności.

CASINO

Początek o godz. 2 e. Ostatni dzień. Filmy dla wszystkich

Najpiękniejsza polska komedia muzyczna

„KAŻDEMU WOLNO KOCHAĆ”

W rol. główn: DYMŚ, MASZYŃSKI, Lawiński, Orwid, Skonieczny, Conti, Zimńska, Zielińska i in.

Nad program: DODATKI.

MARS

Dziś początek o godz. 2-ej

CO NRAD VEIDT oraz SESSUE HAYAKAWA

w najsłynnym rewelacyjnym filmie prod. francuskiej p. t.

„TYRAN”

Piękny nadprogram. Bilety honorowe i ulgowe nieważne.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”. Mickiewicza 9.

Wzruszający dramat miłosny polskiej produkcji

„DZIEWCZYNA SZUKA MIŁOŚCI”

W rolach głównych najpiękniejsza para kochanków ekranu polskiego Tamara Wiszniewska i M. Tybalski.

Początki seansów: 4, 6, 8 i 10; w niedzielę i święta od g. 1-ej.

zamiejska KAWIARNIA

„Leśniczówka” przy ul. Dzielnej 54

(Zwierzyniec)

będzie przez okres jesienno- zimowy czynna.

FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA

RADJO - APARAT

dla wsi 3 zakresowy z głośni- kiem dynamicznym w komple- cie got. 150 zł.

MICHAŁ GIRDA

MICKIEWICZA 7. TEL. 16-28.

Sygnatura IV. Km. 654/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wil- nie rewiru IV Edward Rudobielski, — mający kacerlarę w Wilnie przy ul. Piwnej pod Nr. 2 — 2, na podstawie art. 676 i 679 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 listopa- da 1938 r. o godz. 10-ej w Sądzie Gro- dzkim w Wilnie odbędzie się sprze- daż w drodze publicznego przetargu, należącej do Franciszka Królikowskie- go, nieruchomości położonej we wsi Sangielowszczyzna, gmi. Małe - Solecz- niki pow. wileński - trockiego, składa- jącej się z 46 ha ziemi z zabudowaniami, szczegółowo spisanej w protokole opisu z dnia 23 kwietnia 1938 r. Nieru- chomość ujętą w hipotekę nie posiada. Nieruchomość ani w zastawie ani w dzierżawie nie znajduje się. Nieru- chomość oszacowana jest na sumę zł. 15.000 cena zaś wywołania wynosi zł. 11.250. Przystępujący do licytacji obo- wiązanzy jest złożyć rekojmję w kwocie zł. 1500 i zezwolenie Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego na nabycie nieruchomości.

Rekojmję (vadum) należy złożyć w gotówkę, albo w takich papierach wartościowych lub książeczkach wkła- dowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane usta- wowe warunki licytacyjne, o ile dodat- kowo publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki od- mienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszk- odą do licytacji i przysądzenia własno- ści na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem prze- targu nie złożą dowodu, że wniosły po- wództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, naka- zujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno ogłaszać nierucho- mość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzeku- cyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wilnie.

Wilno, dnia 13 października 1938 r.
Komornik Sądowy
E. Rudobielski

Kupno i sprzedaż

PLAC przy ul. Kalwaryjskiej 16 do wy- dzierżawienia, nadający się pod ogród lub garaż. Wiadomość od 3 — 4 — ul. Śniadeckich 3 m. 9.

Lokale

3 POKOJE z wygodami, na parterze do wynajęcia. Białostocka 6 m. 7.

Nauka

KURSY KROJU, szycia, robót ręcznych modelowania. Dominikańska 13—20, do nabycia formy bibułkowe.

Poszukują pracy

WYCHOWAWCZYNI poszukuje pracy do dzieci w wieku przedszkolnym, zgłoszenia do Administracji „Słowa” dla B. A.

Praca zaofiarowana

— Stowarzyszenie Pań Miłoś- dzień św. Wincentego a Paulo poleca nauczycielki, wychowawczynie, gospo- dynie, kucharki, pokojowe i inną służ- bę domową. Zapisy pracownice codzien- nie od godz. 10 — 13-ej przy ul. Mły- nowej Nr. 2 m. 9.

Różne

BYŁA nauczycielka w starszym wie- ku, bez sposobu do życia i opieki, cho- ra na oczy, blaga Sz. Czytelników o pomoc i odzież. Łaskawe ofiary kiero- wać do Administracji „Słowa” — dla nauczycielki.

RODZINA BEZROBOTNYCH w bar- dzo ciężkich warunkach materialnych prosi Czytelników o pomoc pieniężną i ubranie dla chorej na gruźlicę córki w wieku lat 16. Matka poszukuje pra- cia po domach prywatnych. Łaskawe ofiary kierować do Admin. „Słowa” dla „bezrobotnych”.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz m/metrowy i spałt. w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz czadestane milim. 75 gr. Kronika reklam, milim. 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagranicą o 50 % drożej. Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelarycz. o 50 % drożej. Układy ogłosz. w tekście i za tekstem 6-cio spałtowany. Adm. nie przyj. zastrzeżeń co do miejsc. Terminy druku Administracji nie obowiązują.